FUNDACJA FEMINOTEKA

Czy na wolność od przemocy trzeba sobie zasłużyć?

feminoteka

INTERNATIONAL RESCUE COMMITTEE

Copyright © FUNDACJA FEMINOTEKA

Autorka
Anna Prus

Korekta autorska
Izabella Konieczna-Śnieżawska

Projekt graficzny
Malwina Majer

Wydawca
FUNDACJA FEMINOTEKA
Ul. Guderskiego 3/96
03-982 Warszawa
www.feminoteka.pl

FUNDACJA FEMINOTEKA

Czy na wolność od przemocy trzeba sobie zasłużyć?

feminoteka

„Ona po prostu szła do domu”, „wracała z pracy”, „była trzeźwa” – takie zdania pojawiają się w przestrzeni publicznej, gdy nagłaśniane są przypadki przemocy seksualnej wobec kobiet. Mają podkreślać bezsensowność przemocy, jej okrucieństwo i bezzasadność. Być może jest to reakcja obronna; choć do tej pory wierzono w sprawiedliwy świat, rzeczywistość pokazała, że nawet będąc dostatecznie grzeczną, nie można mieć pewności że uniknie się krzywdy[1].

1 Haynes G.A., Olson J.M. (2006), *Coping With Threats to Just-World Beliefs: Derogate, Blame, or Help?* „Journal of Applied Social Psychology”, 36(3), s. 664-682.

Intencją osób rozpowszechniających taką narrację może być podkreślenie niesprawiedliwości przemocy. Niestety, przy okazji wzmacnia ona szkodliwy podział: bo co należy w takim razie powiedzieć w sytuacji, gdy skrzywdzona zostaje kobieta w imprezowych ciuchach, będąca pod wpływem substancji odurzających, wracająca właśnie z randki typu *one night stand?*

Chcąc podkreślić czyjąś niewinność, za jednym zamachem obciąża się odpowiedzialnością za przemoc kobiety, które doświadczyły jej w innych okolicznościach.

Przemoc seksualna nigdy nie jest winą osoby, która jej doznała. Mimo to wciąż żywe jest przekonanie, że aby zasługiwać na współczucie i sprawiedliwe traktowanie, skrzywdzona osoba powinna mieć nienaganny życiorys i odpowiednio się wcześniej zachowywać. Takie podejście nie tylko podtrzymuje przekonanie, że kobiety odpowiedzialne są za zachowania mężczyzn, którzy w określonych warunkach nie są w stanie się kontrolować, lecz także odbiera prawo do wsparcia tym, które nie pasują do wyobrażenia „ofiary idealnej”.[2]

2 W codziennej praktyce zdecydowanie unikamy słowa „ofiara” mówiąc o osobach z doświadczeniem przemocy seksualnej. W tym przypadku jest to dosłowne tłumaczenie terminu „ideal victim”, opisanego przez socjologa Nilsa Christie.

Reakcje społeczeństwa na informacje o kolejnych gwałtach i rozliczenia poszkodowanych z ich zachowania wskazują na to, że aby zabezpieczyć się na wypadek doświadczenia przemocy seksualnej, należy... *właściwie nie mieć życia seksualnego*. A już na pewno nie takiego, które byłoby dla mężczyzn powodem do dumy.

UWAGA

Badania przytaczane w dalszej części tekstu były prowadzone na osobach cispłciowych i dotyczyły relacji różnopłciowych.

Podwójne standardy

Powszechnie uważa się, że mężczyźni są zawsze gotowi na seks, mają do niego fizyczne podejście i to oni inicjują zbliżenia. Kobiety mają być pasywne, pozbawione własnych pragnień i kierujące się emocjami.[3]

To właśnie na tych - oczywiście błędnych - przekonaniach opiera się wiele podwójnych standardów. Mężczyźni są nagradzani za te same rzeczy, za które karze się kobiety.

Już w szkole średniej wraz ze wzrostem liczby ich partnerek seksualnych, popularność i sympatia wobec uczniów rośnie, wobec uczennic natomiast - maleje[4]. Kobiety, które inicjują kontakt fizyczny[5], miały wielu partnerów, praktykują seks grupowy, wcześnie doświadczyły inicjacji seksualnej[6] są postrzegane jako rzadziej odnoszące sukcesy, mniej inteligentne i zasługujące na większe odrzucenie niż robiący to samo mężczyźni[7]. Co gorsza, nawet noszenie przy sobie prezerwatyw jest mniej akceptowalne społecznie, jeśli robi to kobieta (którą z tego powodu częściej

3 Simon W., Gagnon J.H., *Sexual scripts: Permanence and change*, „Archives of sexual behaviour", 15 (1986), s. 97-120.
4 Kreager D.A., Staff J. (2009), *The sexual double standard and adolescent peer acceptance*, „Social Psychology Quarterly", 72(2), s. 143–164.
5 Green S.K., Sandos P. (1983), *Percepcions of male and female initiators of relationships. Sex Roles,* s. 849-851.
6 Petersen J.L., Hyde J.S. (2010), *A meta-analytic review of research on gender differences in sexuality*, 1993–2007, „Psychological Bulletin", s. 136, s. 21–38.
7 Milnes K., *III. Challenging the sexual double standard: Constructing sexual equality narratives as a strategy of resistance,* „Feminism & Psychology", 20.2 (2010), s. 255-259.

postrzega się jako niemiłą).[8] Konsekwencje istnienia podwójnych standardów są poważne. Kobiety, które inicjują seks, częściej uznaje się za winne tego, że ktoś je zgwałcił[9]. Im większe jest doświadczenie seksualne osoby, która doświadczyła przemocy, tym mniejszą odpowiedzialnością zostanie obarczony gwałciciel. Sam gwałt będzie uznawany za mniej dotkliwy[10].

W ten sposób utrwala się podejście, według którego prawo do bezpieczeństwa i autonomii cielesnej są warunkowe. Mogą zależeć od ubioru, liczby partnerów, lub dowolnego zachowania z przeszłości, które ktoś uzna za wystarczające uzasadnienie dla doświadczonej przemocy.

Zamiast zapobiegać gwałtom, społeczeństwo robi wszystko, żeby je usprawiedliwić.

Takie przekonania, w parze ze stereotypami płciowymi, są skutecznym narzędziem do dyscyplinowania i zawstydzania kobiet.

---

8 Hynie M., Lydon J.E., *Women's perceptions of female contraceptive behavior: experimental evidence of the sexual double standard. Psychol Women Q.*, 1995, 19(4), s. 563-581.

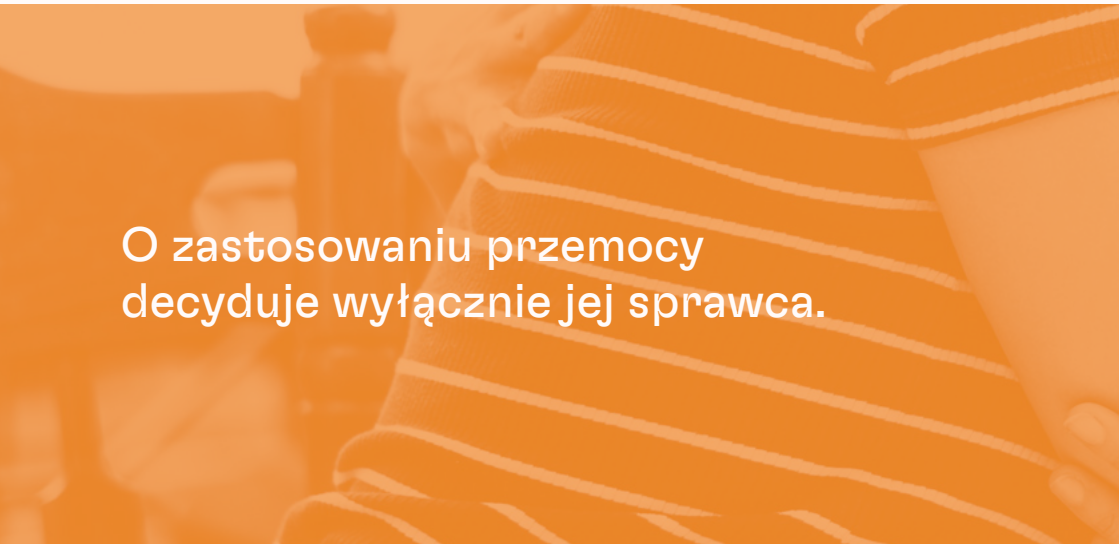
9 L'Armand K., Pepitone A. (1982), *Judgments of rape: A study of victim–rapist relationship and victim sexual history,* „Personality and Social Psychology Bulletin", 8(1), s. 134–139.

10 Crawford M., Popp D., *Sexual double standards: a review and methodological critique of two decades of research. J Sex Res*, 2003 Feb 40(1), s. 13-26.

„Sama się prosiła”?

Nie ma nic złego w seksie na pierwszej randce, jeżeli zgadzają się na niego wszystkie osoby, które w nim uczestniczą. Podobnie jak w relacjach typu *friends with benefits*, *one night stands* albo znajomościach, które opierają się wyłącznie na kontaktach seksualnych. Nie są one dowodem niemoralności czy rozwiązłości, a formami intymności, bliskości, ekspresji lub po prostu osiągania przyjemności.

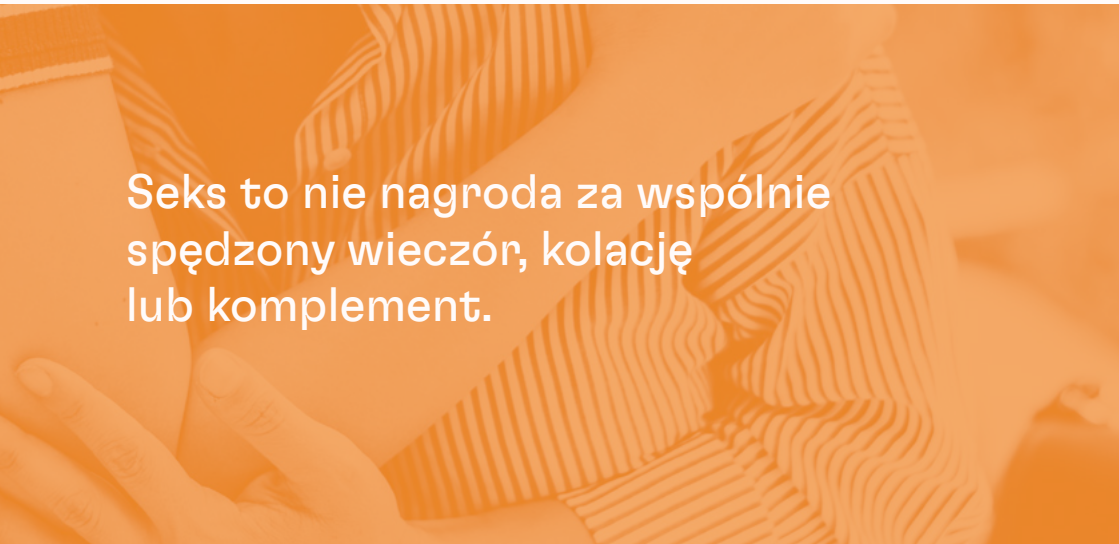
To, jak wyrażamy naszą seksualność, nie powinno podlegać niczyjej ocenie – o ile nie krzywdzi innych, nie opiera się na presji, nacisku, nierówności sił. Korzystanie z aplikacji randkowych, seks na pierwszym spotkaniu, wychodzenie z inicjatywą, wysyłanie nagich zdjęć… – to nie jest „proszenie się o przemoc”. Taki sposób myślenia to przejaw szkodliwego podejścia, że kobietę za życie erotyczne należy ukarać – przemocą lub niechcianą ciążą.



O zastosowaniu przemocy decyduje wyłącznie jej sprawca.

Twoja seksualność to nie dożywotnia zgoda

Zgoda na seks nie jest następstwem prowadzenia określonego stylu życia ani wcześniejszych doświadczeń. Jest czymś, co trzeba uzyskać każdorazowo i jednoznacznie. Nawet osoby o wysokim libido, mówiące otwarcie o seksualności nie muszą mieć ochoty na seks zawsze, wszędzie i z każdym. Otwartość na eksperymenty nie jest równoznaczna z zobowiązaniem do spełniania cudzych oczekiwań i zaspokajania potrzeb innych. Flirt, pocałunek czy dotyk nie oznaczają zgody na ciąg dalszy ani rezygnacji z prawa do zatrzymania się w każdym momencie. Bliskość fizyczna, nawet nacechowana erotycznie, nie musi zawsze prowadzi do łóżka. W relacjach intymnych ważne jest nie tylko to, co się wydarzyło wcześniej, ale też to, co dzieje się teraz: jaka jest dynamika między osobami, czy pojawia się chwila zawahania albo wyraźny sygnał, że to już za dużo. Każdy etap kontaktu wymaga uważności – nie tylko wobec własnych pragnień, ale też granic drugiej osoby.



Seks to nie nagroda za wspólnie spędzony wieczór, kolację lub komplement.

„Przecież chciała”

Jeżeli pójście z kobietą do łóżka jest dla kogoś równoznaczne z okazją do skrzywdzenia jej i zastosowania przemocy, mamy poważny problem. To objaw całkowitego braku wiedzy na temat życia seksualnego: choćby tego, jak ważne są granice. I że zwykle chodzi o dobre samopoczucie i korzyści dla wszystkich osób, a nie tylko mężczyzny traktującego innych jak narzędzie do zaspokojenia wyłącznie swoich potrzeb.

Osoba, która zgadza się na seks, zawsze wyraża zgodę na pewnych warunkach. Nie musi to być, jak ironizują przerażeni koniecznością komunikacji w łóżku mężczyźni, potwierdzony notarialnie dokument.

W praktyce może to wyglądać następująco:

Mężczyzna i kobieta widzą się pierwszy i prawdopodobnie jedyny raz w życiu. Czują do siebie chemię i widząc entuzjastyczne podejście drugiej strony zaczynają pieszczoty - w takich warunkach wyrażana jest zgoda. Okazuje się, że nikt nie ma przy sobie prezerwatyw. Kobieta wycofuje zgodę, gdyż nie dotyczyła ona seksu bez mechanicznego zabezpieczenia. Jej wcześniejsze zachowanie nie ma w takiej sytuacji żadnego znaczenia i nie daje prawa mężczyźnie do stosowania nacisku, szantażu lub użycia przemocy.

Pracownica seksualna wyraziła zgodę na seks oralny i penetrację waginalną. Klient stwierdza w trakcie, że chciałby spróbować seksu analnego. Nie było to elementem wcześniejszych ustaleń. Mężczyzna nie ma prawa uznać, że może robić co mu się podoba, bo to on płaci (za konkretne, omówione wcześniej usługi!). Może najwyżej zapytać o możliwość renegocjacji warunków i nie naciskać, kiedy usłyszy odmowę.

Dziewczyna i chłopak z jednego grona znajomych uprawiali raz seks. Na najbliższej imprezie on oczekuje, że ponownie się ze sobą prześpią, choć wcześniej tego nie ustalili. Czuje się uprawniony do dotykania jej w jednoznacznie seksualny sposób, próbuje całować. Dziewczyna na żadną z tych rzeczy nie wyraziła zgody. Chłopak nie ma prawa robić żadnej z tych rzeczy: zgoda na seks była wyrażona jednorazowo.

„Ale ona chciała”
- seksu na określonych warunkach.

Nie powiedziała „nie”?
To nie znaczy, że powiedziała tak.

Powiedziała tak?
Zawsze może zmienić zdanie.

Pamiętaj! Masz prawo cieszyć się swoją seksualnością na swoich warunkach.

To Ty decydujesz, z kim, kiedy, w jaki sposób i czy w ogóle chcesz uprawiać seks. Masz prawo eksplorować swoją cielesność, zmieniać zdanie, mieć różne potrzeby i granice – i nie musisz się z tego nikomu tłumaczyć. Nie musisz nikogo przepraszać za swoje fantazje, randki, ani za to, że lubisz seks. Nie musisz usprawiedliwiać tego, czy i na co masz ochotę. Nie zasługujesz na przemoc, bo lubisz dominację, być zdominowaną, krótkie spódnice albo wielu partnerów. Nie musisz być „idealną ofiarą”, żeby zasługiwać na wsparcie. Nigdy nie tracisz prawa do bezpieczeństwa, szacunku i decydowania o sobie.



Doświadczyłaś przemocy?
Feminoteka może Ci pomóc!

INFOLINIA
888 88 33 88

aktualne godziny sprawdź na stronie feminoteka.pl

MAIL
pomoc@feminoteka.pl

CZATBOTKA VICTORIA
+48 602 882 844 WhatsApp

24 h / 7 dni w tygodniu

napisz dowolną wiadomość,
a czatbotka Cię pokieruje

SAFE YOU

darmowa aplikacja dla kobiet

safeyouapp_poland

feminoteka.pl

FundacjaFeminoteka

fundacjafeminoteka

Wesprzyj nas darowizną:
feminoteka.pl/wesprzyj
KRS: 0000242885